TYGODNIK KATOLICKI.

1864. Grodzisk, 11. Sierpnia. № 33.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

KAPITUŁA I KATEDRA W PRZEMYŚLU.

—

Główne restauracye przez ś. p. biskupa Fredra, lub też z pozostawionych przezeń funduszów dokonane są następujące:

1. Kaplicę św. Krzyża z fundamentów wymurował i urządził.

2. Nowe sklepienia i słupy w nawie kościelnéj wystawił, posadzkę marmurową w całéj świątyni dał, i organy do nawy kościoła przeniósł.

3. Sprawił wielkie obrazy w mniejszym i większym chórze, między którémi celują 4 obrazy Ewangelistów św. w sposób gobelinowy w jedwabiu tkane, które sprowadził z Medyolanu.

4. Wielki oltarz na wielkie rozmiary nowy wystawił i ozłocił, a wszystkie inne odnowił. Główny obraz Pana Jezusa ukrzyżowanego w ołtarzu wielkim umieszczony, jest według podania dziełem tutejszego w sztuce malarskiéj biegłego biskupa Antoniego Wacława Betańskiego († 1786.).

Już wyżéj się napomknęło, że przy téj restauracyi niektóre ołtarze dawniejszéj bazyliki zupełnie zniesione zostały, inne zaś uległy zmianie. Pierwszy los spotkał ołtarze: św. Maryi Magdaleny, Przemienienia Pańskiego, Wniebowzięcia N. M. Panny, ołtarz ubogich, św. Stanisława i św. Mikołaja. Drugi los spotkał ołtarze Bożego Ciała, św. Krzyża i Matki Boskiéj. Natomiast w odnowionéj bazylice przybyły ołtarze: św. Wojciecha, św. Jana Nepomucena i św. Jana Kantego. Ołtarz Przenajświętszéj Trójcy zajął miejsce niegdyś ołtarza Matki Boskiéj po umieszczeniu Jéj posągu w ołtarzu św. Anny, którego tytuł od tego czasu się zmienił.

5. Cały gmach miedzianą blachą pokrył.

6. W chórze mniejszym i większym okna rozszerzył i podwyższył. Facyatę od strony zachodniéj przyozdobił. Napis nad wielkiemi dzwiami: „*Aedificavit sicut unicornium sanctificium super terra, et fundavit in saecula.*“ „Wystawił jako róg jednorożców świątnicę na ziemi, i ugruntował na wieki“ wzięty jest z Psalmu 77. w. 69. i odnosi się do wyobrażonego tam powyżéj herbu Bończa t. j. jednorożca. Dzisiejszą wieżę zbudowano dopiero w drugiéj połowie XVIII. wieku. Jak świadczą akta kapitulne z lat 1759—1764. stanęła prawie wyłącznym nakładem kapituły pod kierownictwem fabryką ks. Frańciszka Szaniawskiego kanonika. Dzwon wielki na niéj, rzadkiego dźwięku i czystości głosem odznaczający się, lany był kosztem Walentego Wężyka, który nań ofiarował 30 tysięcy Zł. pols. W około niego czytamy napis: *Fudit me Theodorus Polański civis Leopoliensis A. D. 1766, die 5. Julii Premisliae.*

Przy restaracyi Fredrowskiéj usunięto także wiele pomników, czyli nagrobków, których napisy przechował nam Szymon Starowolski w dziele swojém: „*Monumenta Sarmatiae.*“ Obecnie świątynia ta mieści w sobie następujące pomniki:

1. Jana Jelity Dziaduskiego biskupa Przemyślskiego z czerwonego marmuru; z zaołtarza wielkiego przeniesiony do nawy kościelnéj i w ścianie od południa umieszczony. Biskup przedstawiony na nim w naturalnéj wielkości, w zupełnym ornacie pontyfikalnym, w postaci leżącéj. Długa broda zdobi poważne oblicze Jego; zda się, że lada chwila podniesie się z pastorałem i powstanie na utwierdzenie nas w wierze, któréj przeciw luźnym roszczeniom Orzechowskiego i szlachty, nowinkami luterskiemi zabałamuconéj, z taką odwagą bronił: Napis pod nim taki położono: „*Joanni Dziaduski. J. U. D. Episcopo Premisl. generis nobilitate, religione et pietate praestantissimo, Catholicae fidei propugnatori acerrimo, De Republica et Ecclesia sua optime merito. Anno aetatis suae 63. salutis 1559. die vita functo amici moerentes posuerunt.*“ — Umarł dnia 28. Sierpnia 1559. w Brzozowie, a pochowany w Przemyślu.

2. Pomnik Alexandra Fredry biskupa († 1734.) na ścianie w kaplicy św. Krzyża pod którą spoczywa, umieszczony: Napis brzmi: D. O. M.

Siste gradum Viator. Illmi Excellmi ac Revrmi Dni Alexandri de Pleszowice in Przędziel Fredro, Secretarii primo Regni, tum Chełmensis, post Premisl. Eppi venerare cineres. Eum fatale hic condit marmor, qui omnibus ad vota vixit. Tam liberales patrii Unicornis in templa et aras fudit cornucopias, ut omnem fortunae suae gazam, tantum non animum effuderit. Ubi collapsa nuper Premisl. cathedrae rudera ad similem Deorum Pantheo erexit majestatem. Jaroslaviae sacratam thaumaturg. B. Mariae Virginis aedem divite decoravit aere. Calvariae S. Francisci montes 30 locupletavit millibus. Jasliscii dicatam numini parochialem aedem in murum conscendere fecit; prout in Starawieś novus fundator porrectas in astra turres lapide angulari firmavit etc. ut sic in coelo et in terra poneret fundamenta. Dignus cujus tot Divorum prominent Sanctuaria, ne fatali unquam premeretur saxo. Pressit tamen coecum Numen 26. Aprillis 1724., aetatis suae ao 60. sed non oppressit. Quem victor de morte Christus feria 2. Paschalis ad vitam extulit aeternam. Ecce, inquit, locus, et apud me stabis supra petram. Tu viator lauda habitatores petrae, et bene viventi sic mortuo coelestem precare requiem.

3. Pomnik Jana Fredry, kasztelana Przemyślskiego i żony jego (z domu Stadnickiéj) żył w 16. wieku i na początku 17. W murowany w ścianie od zamku. Na wierzchu wyobrażenie sprawiedliwości z wagą w ręku, potem napis i rycerz naturalnéj wielkości w zbroi żelaznéj spoczywający. W drugiéj przedziałce poniżéj leżąca postać niewiasty. Napis brzmi:

Zacny Fredro tu leży, mąż za wieku swego
Zawołany kasztelan kraju Przemyślskiego,
W pokoju niepokoju równie doświadczony
Sąsiadowi i królom w radzie niezganiony,
Zachowania wielkiego, wielkiéj stateczności,
Postępków starożytnych, szczeréj pobożności,

Grób kości ma, sława tu na ziemi została
Dusza bodaj w pokojach niebieskich mieszkała.
Poniżéj herb Szreniawa, pod którym napis:
Ślub jeden i grób jeden z małżonkiem mię spoił,
Proś kto mijasz, by w niebie Bóg nas nierozdwoił.
Zasnęła w Panu d. 12. Marca r. 1622.

Równając te daty z Niesieckim, wnioskować wypada: że to jest nagrobek Jana Fredry, kasztelana Przemyślskiego, który *secundo voto* pojął był Stadnicką herbu Szreniawa. Głoski herb Szreniawa z obydwóch stron otaczające, tak można czytać. *A. Fredro, Capitaneo Premisl.* z Zmigroda.

4. Pomnik Anny, matki Wojciecha z Pilzna, kanonika Przemyśl. († 1546.) przy drzwiach do chóru; na tablicy wmurowanéj z wizerunkiem Zbawiciela ukrzyżowanego jest napis ze skróceniami: *Venerabilis Dominus Albertus Pilznensis, Leopoliensis et Premisl. canonicus genitricem suam Annam hic sepelivit. Mortua A. D. 1545.*

5. Michała Piechowskiego, suffragana i kustosza Przemyślskiego, officyała biskupa Szembeka pod chórem. Tablica marmurowa w ścianie nosi napis. D. o. M. *Siste gradum viator. Hic insignis viri conduntur ossa Michaëlis. Scire cupis, quis ille? De Piechowice Piechowski, qui post datam minoribus studiis in alma Universitate Cracoviensi operam, ad optime erudiendam Celsissimi Principis Dni Christophori in Słupow Szembek, Eppi Premisl., nominati Varmiensis totum se impenderat juventam, illius per Germaniam, Galliam, Italiam et alias exteras provincias et regna assecla ipse omnium scientiarum compos, postquam Polono diademati innumeris agitatam procellis praetiosissimam restituit gemmam, ipsius Praesulis insertam tiaris continuus spectator et custos, post expletos laboris sui conatus ipse ab illo meruit coronari. Etenim qui quondam sponsi, tunc sponsae ejus factus Custos vigilantissimus, tandem officio aequanimissimi functus judicis. Mox Gratiopolitana Eppali ornatus infula Premisl. cathedrae extitit Suffraganeus. Plura longe in tanto viro spectares viator, ni invida sexagenariae vitae Lachesis hic metam corpori, coelum animae posuisset. Quo, ut tu quoq. conscendas animae tanti Praesulis optime precare et ora. Obiit die 20. Januarii 1723.*

6. Wojciecha Włodka kanonika († przy końcu 17. wieku). Również jak poprzedni pod chórem na marmurowéj płycie z napisem następującym: *Viator consiste modicum et contemplare marmor istud, loquens Phaenicem virorum Perillrem olim A. Rdm Adalbertum Włodek J. U. D., Proto-Notarium Aplicum, Canonicum Premisl., Praeptum Mosciscensem, Curatum Słocinensem, S. K. Majestatis Secretarium, trium Jllmor. hujus loci Antistitum: Stanislai Sarnowski, Joannis Zbąski, Albrechti Doenhoff, sub quibus ore, calamo juris oracula dabat, cor et animam Eccliae istius non Venrlis Capituli delicium, laurear academ. decus ac praesidium, qui cum pietate in Deum, SS Ejus Genitricem, aliosque coelorum indigetes, praecipue in B. Joannem Cantium, cujus canonizationem sumtu non mediocri juvit, eluxisset vitae sanctitate ac morum probitate Clero, populoq dioecesano, cujus Visitator fuerat generalis, exempla de se praebuisset, munificentiae ac liberalitatis in hanc Ecclam — cujus fundationes intermissas resuscitavit, novasq. instituit, majestatem ornamento Altaris et imaginis Crucifixi, aliisq. praetiosis donariis auxit, — specimina reliquisset, aetate ac laboribus pro Dei gloria, Dioecesis ac Ven. Capituli bono impensis, fessus, meritis cumulatus, ad felicem aeternitatem, quam optime dispositus ADMDCXC. die 22. Septembris moritur. Venle Capitulum confratri suo incomparabili, Ecclae benefactori munifico, hoc perennis gratitudinis monumentum fieri curavit, cum voto: Magnus ad aethereum coeli deductus olympum.*

Vivat Adalbertus cum Sanctis omnia saecula!

7. Michała Korczyńskiego biskupa Przemyślskiego († 1839.) z kruszcu lana figura allegoryczna, przedstawiająca religią na podmurowaniu przy ścianie południowéj w nawie.

D. O. M.
Michaëli Tomae Korczyński
SS. Theol. Dr. Eppo r. l. Premisl.
Pio Antistiti. Zeloso Pastori. Patri dilecto.
Clerus Dioecesanus
In perenne doloris et aestimationis suae monimentum
cum lacrymis pos.
Naius A. R. S. 1784. Idib. Decembris
Denatus 8. Idus Octbr. A. D. 1839.
Sedit annos 5.
Memoria sit in benedictione.

8. Frańciszka Zachariasiewicza biskupa Przemyśl. na prost poprzedniego pomnika, z kruszcu lana osoba nieboszczyka na klęczniku w modlącéj postawie. Napis ma taki: D. O. M.

Piae memoriae
Francisci Xaverii de Abgaro
Zacharyasiewicz
SS. Theolog. Dr. S. Caes. Reg. Aplicae Majestati
ab intimis Consiliis, — post Canonicatum
Ecclae Metro.Leopol. Gymnasiorum studiorumq Theol.
Directoratum, quadriennemq. Eppatus Tarnoviensis
procurationem
Episcopi r. l. Premisliensis
Aetate, doctrina, prudentia, egregiis in utramq.
Rempublicam promeritis venerandi.
Natus A. R. S. 1771. VIII. Id. Decemb.
Denatus A. D. 1845. prid. Idus Junias
Sedit annus 4. menses 7.
Cui pax perpetua sit in luce Sanctorum.

9. Frańciszka Faygla, na marmurowéj tablicy umieszczonéj w filarze naprzeciw pomnika Dziaduskiego, napis taki: *Franciscus de Faygiel Praepositus Capituli Infulatus, Officialis et Vicarius generalis, Consistorii Referens etc. Natus 1777. mortuus 1836. anno.*

10. Pomnik znajduje się w kaplicy ciborium. Marmurowa płyta w posadzce blisko ołtarza umieszczona, wskazuje na grób, w którym spoczywają zwłoki członków Drohojowskich, jak świadczy napis następujący: *Siste gradum ac magna momento obrui disce — disce virtute augustos angusto hoc contineri mausoleo viros seu potius immortalis divinaeq mortales exuvias animae sub hoc quiescere saxo Magnificorum olim ac Generosorum Stanislai in Drohojow Drohojowski Castellani Premisliensis, tum Joannis Paridis in eadem Drohojowski Castellani Sanocensis, illius patris, hujus Filii antiquissima Zoardorum de Bożydar familia oriundorum — quibus olim vita functis vel post fata tamen corporis carissimis debitae memoriae et officiosi amoris ergo perennis luctus loco hoc marmor fudit Christophor. Thomas Drohojowski tantorum majorum alterius Pronepos, alterius nepos anno virginei partus MDCLIX. pridie nonas Martii.*

Do tych pomników wkrótce przybędzie nowy na tablicy marmurowéj w ścianie téjże kaplicy mający być umieszczony dla ś. p. Adama Jasińskiego biskupa, który znacznym, bo kilka tysięcy reńskich wynoszącym nakładem tę kaplicę odnowił.

VII. Kler niższy pod zarządem kapituły katedralnéj zostający.

A. Collegium Vicariorum

O pierwszéj fundacyi tego zgromadzenia żadne dokumenta nas nie doszły. Pierwsza wzmianka o wikaryuszach przychodzi pod r. 1419. Lecz pierwsze założenie odnosi się zapewnie do założenia kapituły, gdyż wikaryusze byli zastępcami, czyli pomocnikami kanoników i prałatów, z których każdy swego wikaryusza prezentował. Dla tego liczba wikaryuszów w wiekach 14tym, 15tym, 16tym i 17tym równała się liczbie kanoników; tak iż razem było 11 wikaryuszów. Byli wszyscy beneficyatami *(Vicarii perpetui)* prezentowani przez kanoników, a przez dziekana instytuowani.

Dziekan miał juryzdykcyą nad wszelkim klerem niższym, tak jednak, iż od jego wyroków pozostawał rekurs do biskupa. Obowiązkiem wikaryuszów było sprawowanie funkcyi parafialnych, i udział w odprawianiu nabożeństw kapitulnych, szczególniéj anniwersarzów.

Dotacyą ich stanowiły różne dworki z ogrodami *(hortulariae)* w obrębie miasta Przemyśla, kapitały, tak zwane taxy stóły i rozmaite daniny, a mianowicie *mensalia* (stołowe), czynsz pewny pieniężny od parafian wybierany, *annonae seu missalia* (meszne) pobor w ziarnie różnego zboża, *columbationes*, dary dobrowolne w pewnych czasach przy obchodzeniu domów wybierane w sposób tak zwanéj kolendy noworocznéj, *oblationes et offertoria*, dary dla kleru w kościołach przy mszy św. składane, między któremi tak rozróżniają, że oblacye były dary składane na ołtarzu, offertorya zaś przy obchodzeniu katafalku na stole przy tymże umieszczonym, *spolia*, przyrządy służące dla ozdoby katafalku, t. j. płótna, sukna i t. d., dawniéj nawet broń i konie (Rzeczy jedwabne i złoto excypowane były ugodą w r. 1447. zawartą dla kapituły). Na mocy zapisu Władysława Jagiełły króla Polskiego (1432.) pobierali wikaryusze rocznie 4 beczki soli z żup Przemyślskich. Nakoniec dotacye wikaryuszów stanowiły beneficya do ich stołu przyłączone w Niżankowicach (od roku 1511.) i w Stryju (od roku 1572.), gdzie dla sprawowania funkcyi parafialnych komendarzy utrzymywali.

Po roku 1772. jak kapituły, tak też i zgromadzenia wikaryuszów stan wielce się zmienił. Beneficyum w Stryju im odebrano, a nadano plebanię w Medyce po zniesionych Mansyonarzach, Niżankowicką dotąd pozostawiono. Przy uszczuplonych dochodach, bo wiele czynszów, danin i kapitałów, a nawet gruntów poprzepadało, zmniejszyła się i liczba wikarych, tak iż w ostatnich czasach począwszy od biskupa Gołaszewskiego tylko po 4 lub 3 bywało. Nie są też już więcéj stałymi, ale czasowymi, tak iż od biskupów według woli i okoliczności ustanawiani i na inne miejsca przenoszonymi bywają.

B. Collegium Mansionariorum.

Mansyonarzami, według *Du Cange Glossar. mediae et infimae latinitatis* zwano dawniéj beneficyatów przy pewnym kościele lub kaplicy ustanowionych, obowiązanych do rezydencyi *(ad manendum)* i sprawowania pewnych funkcyi, dla różnicy od innych prebendarzów, którzy do stałéj rezydencyi nie byli obowiązani *(beneficiati non residentes)*. Szczególniéj zaś dawano tę nazwę prebendarzom przy kaplicach lub ołtarzach Najśw. Panny Maryi dla odprawiania nabożeństwa na Jéj cześć ustanowionych.

Mansyonarzów w Przemyślu przy katedrze ustanowił Maciéj Drzewicki na początku wieku 16. (1510.). Dotacya ich składała się prócz fundacyi Mikołaja z Krajowa biskupa Przemyślskiego i Jakóba de Anima, kanonika Lwowskiego, ołtarzysty Przemyślskiego, oraz plebana w Bierczy z prebend ołtarzów Najśw. Panny Maryi *(Altare Grochovianum)* i Bożego Ciała, które biskup Drzewicki do tego kollegium przyłączył i wcielił. Przybyły późniéj różne summy przez różnych dobrodziejów zapisane, prebenda ołtarza św. Wawrzyńca, (1598.) nareszcie dwie plebanie, jedna w Wyszatycach przez Zygmunta Augusta (1557.), druga w Medyce przez Zygmunta III. (1607.) za konsensem biskupów Dziaduskiego i Pstrokońskiego.

Mansyonarzów było 6. Dwóch prezentował biskup, dwóch kapituła, a dwóch radzcy miasta Przemyśla *(consules Prem.)*. Powinnością ich było: codziennie tak zwany kurs Najśw. Panny Maryi *(officium parvum B. M. V.)* odśpiewać i mszę świętą na Jéj cześć odprawiać.

Za czasów Józefa II. cesarza zgromadzenie Mansyonarzy, równie jak wszystkie beneficya simplicia zniesione zostało.

C. Collegium Psalteristarum.

Powstało za czasów biskupa Stanisława Siecińskiego (1618.) z fundacyi Katarzyny na Dobrynicach Humnickiéj. Przeznaczeniem Psałterzystów było dniem i nocą śpiewać na chwałę Najwyższego w kościele katedralnym. Oprócz tego do nich należał nadzór nad konfraternią Bożego Ciała. Według woli fundatorki powinno było być 7 Psałterzystów, lecz ta liczba dla szczupłości dochodów rzadko była pełna. Prezentacya tych prebendarzy należała do prokuratora kapituły, który oraz ich dochodami zawiadywał.

W roku 1780. biskup Józef Tadeusz Kierski połączył kollegium Psałterzystów z Passyonalistami.

D. Collegium Passionalistarum.

Fundatorem tego zgromadzenia był Konstanty z Dubrawki Dubrawski biskup Lorieński, suffragan Przemyślski (1715.). Powinnością Passyonalistów było śpiewać godzinki o męce Pańskiéj, i mszę św. „Humiliavit" t. j. o męce Pańskiéj odprawiać. Senior tego zgromadzenia z 6 członków był kapellanem bractwa przenajświętszéj Trójcy, z niem koronkę i mszą św. na cześć najśw. Trójcy odprawiał.

E. Ołtarzyści.

Prawie każdy ołtarz miał swego kapellana, czyli prebendarza, o których mowa była przy opisie kościoła katedralnego i jego ołtarzów.

VIII. *Bractwa.*

A. Bractwo Literackie.

Zawiązane 1495. za przyzwoleniem Mikołaja z Krajowa, natenczas biskupa Przemyślskiego. Celem towarzystwa była cześć Najświętszéj Panny Maryi, a ponieważ się w znaczniejszéj części składało z ludzi uczeńszych i piśmiennych, dla tego zwało się literackiém, choć i nieliteratom przystępu nie wzbraniano. Miało swój ołtarz Wniebowzięcia Najświętszéj Panny Maryi, przy którym Panowie radni i celniejsi obywatele miasta w pewnych czasach wotywy „Rorate" osobliwie w Adwencie

z wielką wystawą i śpiewem łamanym (*in cantu fracto*) odprawiali. Za czasów biskupa Sierakowskiego już ledwie pamięć tego towarzystwa się przechowała.

B. Bractwo Bożego Ciała.

Powstało w 16. wieku za czasów biskupa Stanisława Tarła. Miało przywiléj od Arcybractwa Rzymskiego w kościele Naświętszéj Panny Maryi *super Minervam.* Celem jego była cześć dla Najświętszego Sakramentu. Co Czwartek odprawiano wotywę z wystawieniem i processyą; bracia w pewnych dniach przystępowali do kommunii św., a gdy niesiono wiatyk do chorych za danym znakiem zgromadzali się i kapłanowi z baldachimem i pochodniami towarzyszyli śród modlitw i pieni. Kapellan ołtarza Bożego Ciała był promotorem bractwa. Obowiązkiem jego było: mieć staranie o przedłużenie odpustów bractwu udzielonych, komunikować przystępujących do Stołu Pańskiego w pewne uroczystości, prowadzić metrykę bractwa i wstępujących do niego zapisywać, zawiadywać lampą przy ołtarzu Bożego Ciała i światłem przy zaopatrywaniu chorych. W 18. wieku już ta prebenda nie istniała, a jéj funkcye przydzielono Psalterzystom.

C. Bractwo ubogich.

Miało swój ołtarz z prebendarzem w przysionku kościoła, na kształt kaplicy urządzonym. Za czasów Piotra Gembickiego biskupa zniesione zostało (1640.), iż statuta jego nakazujące, aby każdy brat połowę swego mienia bractwu zapisał, a zawieranie powtórnych małżeństw braciom wzbraniające, za niezgodne z przepisami kościelnemi uznano.

D. Bractwo Przenajświętszéj Trójcy.

Ustanowione jednocześnie ze zgromadzeniem Passyonalistów (1715.) za staraniem Pawła Dubrawskiego, suffragana Przemyślskiego. Zadaniem jego było śpiewanie rano i popołudniu koronki o przenajśw. Trójcy.

E. Cechy rzemieślników.

Do bractw także policzyć można cechy, bo każdy cech miał swój ołtarz, pewnemi czasy t. j. w uroczyste święta na nabożeństwo zgromadzał się i co kwartał exekwije za zmarłych współbraci wyprawiał.

Istniały zaś w Przemyślu następujące cechy:

a. Cech kramarski (*contubernium institorum*). Należał do ołtarza Mansyonarskiego Najśw. Panny Maryi, który w dnie uroczyste i niedzielne, tudzież w Adwencie w światło woskowe zaopatrywał.

b. Cech tkacki i piwowarski (*textorum et braxatorum*) należał do ołtarza Bożego Ciała.

c. Cech szewski, miał na swe nabożeństwa przeznaczony ołtarz ukrzyżowanego Zbawiciela.

d. Cech złotników, konwisarzów (*stannifusorum*) i piekarzów, należał do ołtarza św. Anny.

e. Cech kuśnierski, niegdyś do ołtarza świętéj Magdaleny, późniéj do ołtarza świętego Stanisława przydzielony.

f. Cech krawiecki, należący do ołtarza świętego Mikołaja.

Porządek Nabożeństwa niegdyś w Kościele katedralnym Przemyślskim zachowanego.

I. Przedpołudniem.

1. Godzina 5. *Matutinum cum Laudibus* przez XX. wikaryuszów odmawiane, w Niedziele i święta śpiewane.

2. Msza, *Primaria* zwana, przez jednego z Psałterzystów śpiewana.

3. Godzinki o Męce Pańskiéj przez Passyonistów śpiewane, potém msza św. śpiewana przez jednego z Passyonalistów, *in festis simpl. vl. semidpl. de passione Dni. in dupl. de festo diei.*

4. Kurs Najśw. Maryi Panny śpiewany przez Mansyonarzów, po którym msza św. śpiewana de B. M. V.

5. Prima śpiewana przez wikaryuszów, po któréj różne wotywy t. j. w Niedzielę *de Dominica* przez wikaryuszów, we Czwartek *de SS. Sacramento* przez kanoników z wystawieniem i processyą, — w inne dnie, jeżeli na nie anniwersarz przypadał, *Votiva pro defunctis.*

6. Tertia i Sexta śpiewane przez wikaryuszów.

7. Suma, w Niedzielę przez jednego z prałatów lub kanoników; w dnie powszednie przez wikaryuszów. Tę mszę aplikowano za dobrodziejów kościoła i za parafian.

8. Po Sumie Nona przez wikaryuszów, a co zbywało czasu do południa Psałterzyści śpiewem Psalmów wypełniali.

II. Po południu.

1. Psałterz od godziny 1széj do 2iéj lub 3ciéj (według czasu, gdyż od Znalezienia św. Krzyża, aż do Podwyższenia św. Krzyża od 2iéj do 3ciéj był katechizm).

2. Nieszpory o męce Pańskiéj przez Passyonalistów.

3. Nieszpory i Kompleta o Najśw. Pannie Maryi przez Mansyonarzów.

4. Nieszpory z kompletą przez wikaryuszów (W Poście Nieszpory odprawiano zaraz po Nonie).

5. Po komplecie aż do zachodu słońca śpiew Psałterzystów.

KORESPONDENCYE.

(Koresp. urzęd.) **Poznań** dnia 3. Sierpnia 1864.

Dnia 5. Lipca r. b. odbył dekanat Krobski pod przewodnictwem swego dziekana JX. Winke w Żytowiecku tegoroczną kongregacyą dekanalną w przepisanym sposobie.

Rozporządzenie, wskutek którego JX. Reizner wikarysz z Zaniemyśla miał się przenieść do Lusowa zostało w ten sposób zmienione, że tenże pozostawionym został na swéj posadzie, a JX. Wyrzykowski wikaryusz z Oporowa obejmuje po nim miejsce w Lusowie, zaś JX. Krawczyński przeznaczony do Zaniemyśla, udaje się na wikaryat do Oporowa.

JX. Schniggenberg z Rydzyny posłanym został do Miejskiejgórki, a JX. Krefft pierwotnie przeznaczony do Rydzyny, otrzymał posadę wikaryusza w Wałczu.

Dnia 30. Lipca r. b. umarł we wsi Domachowie tameczny pleban JX. Michał Kwapich w 68. roku życia swego.

Urodził on się w Miłosławiu dnia 29. Września 1796. roku, gdzie téż w tameczném szkole odebrał pierwsze początki nauk, a późniéj oddany był do gimnazyum Poznańskiego, z którego wyszedłszy, wstąpił dnia 1. Października 1816. r. do seminaryum duchownego w Poznaniu, gdzie dnia 19. Grudnia 1818. na subdyakona, a 10. Kwietnia 1819. r. na dyakona wyświęconym został.

Namaszczenie kapłańskie otrzymał na dniu 3. Października 1819. w Lędzie z rąk JW. Opata i Biskupa Raczyńskiego.

Zawód swój kapłański rozpoczął przy kościele w Krobi, gdzie przez lat 5 był wikaryuszem i altarzystą. W roku 1824. przeniósł się jako kommendarz do Jeżewa, gdzie w następnym roku otrzymał instytucyą kanoniczną.

Zamianowany w roku 1824. dziekanem dekanatu Borkowskiego, sprawował urząd ten sumiennie i z zadowolnieniem władz do roku 1838.

W roku 1837. dnia 1. Czerwca ówczesny JWX. Arcybiskup Dunin, ceniąc jego zasługi i zdatność, udzielił mu nominacyą na plebanią w Domachowie, na które to beneficium w dniu 23. Sierpnia 1837. został kanonicznie instytuowanym.

Na téj to posadzie pracował do zgonu przez lat 27. — Parafia

Domachowska traci w nim gorliwego i skromnego pasterza, a duchowieństwo dekanatu Śremskiego szczerego przyjaciela.

ODPOWIEDŹ RECENZENTA BROSZURY Dr. VOLKMUTHA NA JEGO LIST ZAMIESZCZONY W OSTATNIM Nrze NASZEGO PISMA.

Odpowiedź Dr. Volkmutha z dnia 22. Czerwca r. b. na recenzyą jego rozprawy: „*die Einzigkeit der Preussischen Königswürde*", (umieszczoną w *Tyg. kat.* Nr. 24. 25. 26.) z miłém przeczytaliśmy wrażeniem, bo widać z niéj pierwszy krok do pojednania. Nie możemy atoli pisma jego pozostawić bez odpowiedzi, którą troskliwi o zbawienie duszy w duchu prawdziwéj miłości piszemy.

Dr. Volkmuth, utrzymuje w wzmiankowanym liście z dnia 22. z. m., iż krytyka jego rozprawy przytoczyła *akatolickie zdania*, które on z innych autorów czerpał i jako takie podał, za jego własne, pismo jego sfałszowała i przedstawiła całość jednę pełną herezyi i heterodoxyi. Na dowód pierwszego swego mniemania przytacza dwie próby. Jednę z *Tygod. kat.* Nr. 24. str. 231, gdzie mowa przy podaniu treści jego broszury, że Dr. Volkmuth utrzymuje, jakoby Prusy podtrzymywały papieża na tronie i przytacza w tłomaczeniu niemieckiém słowa: „Denn der Papst selbst kann sich aus eigener Macht nicht mehr auf dem Thron des Kirchenstaates halten. Nur Preussen hat ihn aufrecht gehalten und hält ihn noch aufrecht. Ach Gott! nur deutsches Geld und französische Truppen können ihn noch halten."

O pierwszém zdaniu utrzymuje, że je powiedział o pomocy Prus na Kongresie Wiedeńskim, a nie o „*obecnych*" „*dzisiejszych*" *utrapieniach* Ojca św. — Wiemy to bardzo dobrze, alež ta myśl jego odnosi się zarazem i do przyszłości. Na dowód tego przytaczamy w tłomaczeniu jego własne słowa str. 68. „Któż mógłby zaprzeczyć, że stósunek między Rzymem a Prusami, który w skutek historyi reformacyi się zerwał, już od r. 1815. znowu się związał. Któż nie widzi, że po rozwiązaniu państwa (cesarstwa rzymskiego) i duch niemieckiéj historyi kościelnéj swe nadzieje z Habsburgów na Hohenzollerów przeniósł? Można już przecież było widzieć na Kongresie Wiedeńskim, że Król Pruski interesa niemieckiego narodu i prawa kościoła chciał pogodzić. Wtenczas można się już było przekonać (str. 69.), że *odtąd i obrona papiestwa z niemieckiego cesarza, który przestał był istnieć, na króla Pruskiego . . . przeszła.*" Na str. 71. czytamy: „Od wstąpienia na tron Wilhelma I. zmieniła się sytuacya." . . . Stoimy na początku końca. Państwo kościelne papieskie zasługami Króla Pruskiego na nowo utworzone (sc. po Kongresie Wiedeńskim) jest znowu w niebezpieczeństwie, cała Europa zwróciła swe oczy *na ten pryncypalny stósunek* (przeciwstawienie *Gegensatz*) *króla z łaski Bożéj w Prusiech do króla narodowego z łaski ludu we Włoszech*, pomiędzy którymi zawisła przyszłość papiestwa: i może się zdarzyć, że *Hohenzoller poczuje się być powołanym do przejęcia wypadłéj z rąk Austryi roli niemieckiego cesarza i do dania dowodu, że Prusy i religijny mają interes w istnieniu, jeśli nie państwa kościelnego to przynajmniéj kościelnej powagi papiestwa.* Ztąd to właśnie ta trudność z strony Prus w uznaniu króla Włoskiego."

„Ostatnia (str. 72.) wojna Włoska zachwiała istnieniem papiestwa, a obecny król Franków, nie jest już Karolem Wielkim, bo Napoleon III. broni jedną ręką osoby papieża, gdy tymczasem drugą ręką istotę papiestwa wydaje na łup polityce narodowéj króla Włoskiego." Któż tu nie widzi z powyższych przytoczonych własnych słów. Dr. Volkmutha, że tylko Prusy podtrzymywały i podtrzymują papieża na tronie i bronią go najbardziéj. Bezparcyalny sąd przyznać to musi, że Dr. Volkmuth pierwsze zdania nie tylko do Kongresu Wiedeńskiego, ale i do obecnych utrapień Ojca św. odnosi. Nie były to więc słowa ironiczne bynajmniéj, które przytoczył *Tygodnik katolicki* Nr. 24. str. 241. — Drugie zdanie jakoby tylko niemieckie pieniądze i francuzkie wojsko zdołało papieża utrzymać na tronie przytoczone były w *Tygodniku katolickim* na wspomnionym miejscu w cudzysłowie, a więc tak jak je Dr. Volkmuth na str. 61. swéj broszury również w cudzysłowie podał.

Przytoczone zaś zostały nie na innéme miejscu, jak to utrzymuje p. Dr. Volkmuth, ale na têm samém, gdzie były w broszurze jego to jest na str. 61. cf. *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 231. — a przytoczone dla tego, iż owe wyrażają myśl wielu, którzy papieża miećby nie chcieli, albo chcieliby go mieć zależnym od innych. I p. Dr. Volkmuth zdaje im się sprzyjać, gdyż mówi zaraz kilka wierszy po owych naiwnych słowach: „Ale ci gorliwi budowniczy" (narodowego kościoła niemieckiego) „gdy miało przyjść do dzieła, mieli już dość sposobności przekonania się, że *jeszcze zbyt za rychło* ów zagraniczny kamień węgielny, owego nosiciela od początku starodawnéj budowy kościoła *odrzucili.*" — Z tych słów „*jeszcze zbyt za rychło odrzucili* (str. 62) wnosić słusznie można, bo inaczéj się nie da, że p. Dr. Volkmuth po części podziela myśl tych słów, które na str. 61. *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 231. żywcem podane zostały. To jest uzasadniona jedna próba przytoczona przez p. Dr. Volkmutha na poparcie, że pismo jego sfałszowano — bynajmniéj owszem żywcem je podano i to z podaniem odnośnéj stronnicy. Słowa przytoczone więc nie w tym celu były podane, aby zrobiły effekt (cf. list z dnia 22. z. m.), ani podsunięte Dr. Volkmuthowi dla tego, że tak miały przypadać do gustu recenzentowi, ani, aby p. Dr. Volkmutha za złego katolika ogłosić, broń Bóże, ale dla tego, że uwydatniły myśl jego. Przy podaniu treści bowiem myśl się główna oddaje. Żadną miarą zaś nie można z powyżéj przytoczonych słów wnosić, jakoby chciano „Prusy w przeciwstawieniu do papiestwa w śmiech podać!" (cf. list z 22. z. m.). Polityczną stronę pominęła recenzya kompletnie, bo to nie należy do *Tygodnika katolickiego*, którego polityka nie jest zadaniem. Jeśliby p. Dr. Volkmuth chciał się przekonać niech łaskawie przeczyta zastrzeżenie odnośne (*Tygod. kat.* Nr. 25. str. 243.). Jakoby *Tygodnik katolicki* przez to „jedno zdańko" wiele tysięcy względem osoby p. Dr. Volkmutha w błąd wprowadził — zwłaszcza licznych jego uczniów w diecezyi, którzy z nieudaną miłością doń przywiązani byli, myli się p. Dr. Volkmuth, gdyż broszurę jego znali wszyscy — zwłaszcza uczniowie jego — kilka miesięcy wprzód, zanim recenzya się ukazała, i z boleścią o niéj wspominali. Każdy z uczniów ledwo osobny oddruk się pokazał — gonił za nim, by go dostać i przeczytać ; — taka ciekawość a potem smutek wielki ich opanował.

Drugą próbę przytacza Dr. Volkmuth w liście z dnia 22. z. m. z *Tygod. kat.* Nr. 24. str. 231. na dowód, że mu zdania akatolickie podsuniono, w słowach: „W mojem piśmie jest str. 69. mowa o stósunku obydwóch wyznań do siebie, i tamże przytaczam zdanie Szellinga, które brzmi: „Żaden z obydwóch kościołów, jak dziś są, nie jest prawdziwy wyłącznie, takowy powstanie raczéj dopiero z połączenia rozłączonych konfesyi jako kościół przeszłości." „Jak powiedziałem, przytoczyłem to wyraźnie jako zdanie Szellinga, o którém krótko przedtem wspomniałem, że to wniosek ze złych premissów, które raczéj zaślepiają jak dowodzą." Na ten zarzut p. Dr. Volkmutha, zmuszeni jesteśmy odpowiedzieć nie bez boleści, że słowa te jakoby była „konkluzya z złych premissów," nie na stronie 69, ale na stronie 63 powiedział, i nie o tych słowach jakoby „żaden z tych dwóch kościołów nie był prawdziwy," lecz o słowach „dass Paulus der erste Protestant gewesen, weil er ausserhalb und unabhängig von der Kirche Petri sich gehalten, ist eine Folgerung aus entstellten Praemissen, die mehr blenden als beweisen."

Inaczéj rzecz się ma z słowami „żaden z tych dwóch kościołów nie jest prawdziwy" etc. — Wydrukowane one były w *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 231. w cudzysłowie jako obce. Nadto powiedziano o nich w *Tyg. kat.* Nr. 26. str. 250. „Nie można atoli nigdy tak sądzić *jak Szelling, a z nim Dr. Volkmuth*, jakoby żaden z tych dwóch kościołów nie był prawdziwym." Wyraźnie więc tu słowa te podane jako słowa Szellinga. Że zaś dodaliśmy, „a z nim Dr. Volkmuth", byliśmy niestety zmuszeni tak powiedzieć, dla tego, iż Dr. Volkmuth jako katolik nie tylko tych słów nie potępił, ale raczéj do ich myśli się przychylał. Przytoczymy tu na dowód cały odnośny ustęp (str. 69.): „Unter Friedrich Wilhelm IV. gestaltete sich das Verhältniss zwischen Rom und Preussen noch *freundlicher*, weil die Verbindung *in demselben Prinzipe* erfolgte. Schelling unterscheidet nämlich *auch* zwei *zugleich* berechtigte Kirchen, die Petrinische unter dem Papste und die Paulinische unter dem unsichtbaren Oberhaupte Christus. Keine der beiden Kirchen, wie sie jetzt bestehen, sei daher ausschliesslich die wahre; vielmehr werde diese erst aus der Vereinigung der getrennten Confessionen als die Kirche der Zukunft hervorgehen. Die protestantische Kirche müsse zum Positiven zurückkehren und die Sache des Katholizismus wieder aufnehmen, wie die katholische andererseits zu dem protestantischen Prinzip des *selbstständigen Gedankens* sich zu erheben habe." So Schelling. Und das war allerdings für das rationelle Preussen seit Kant etwas Neues, denn es war mit dürren Worten die Rückkehr zur *katholischen Sache.* dodaje Dr. Volkmuth. — Zastanowiwszy się gruntownie nie możemy inaczéj pojąć jak tylko, że z powyższych słów wynika, iż protestantyzm i katolicyzm („*in demselben Prinzipe*") jednę i tę samą zasadę mają. Do kogo dalej ma się odnosić ten wyraz („*auch*") „*także*" przytoczony przez Dr. Volkmutha? „Szelling rozróżnia bowiem „*także*" *dwa równouprawnione* kościoły." Te słowa Dr. Volkmutha zmuszają nas do téj interpretacyi: *Dr. Volkmuth* i *Szelling także* rozróżnia dwa równocześnie uprawnione kościoły. Nie może tu bowiem ani król Fryderyk Wilhelm III, ani Pius VII, ani król Fryderyk Wilhelm IV, o których zaraz wyżéj mowa, być w téj myśli rozumiany. Dowodzą tego mniemania naszego jasno i słowa Dr. Volkmutha na str. 59. *przez niego* wypowiedziane: „w histoyi powstania kościoła protestanckiego

trzeba nie tylko widzieć oderwanie się od macierzystego kościoła katolickiego, ale zarazem trzeba w niéj *równocześnie* (*zugleich*) uznać *współuprawnione principium* wspólnego chrystyanizmu (*ein mit berechtigtes Prinzip des gemeinsamen Christenthums*"). Jak nie mniéj i słowa jego na str. 59. i na str. 60: „Przy pojednaniu się (wyznania protestanckiego i kościoła katolickiego) nie może katolikom na tém zależeć, czém protestantyzm był lub jest, tylko czém miał być w zasadzie i zadaniu, a wtenczas i ze strony katolickiéj mimo konfessyjnych differencyi jawnie i bez ogródki (*offen und unumwunden*) uznać będzie trzeba protestancką zasadę za *współuprawnioną* (*dann wird man das protestantische Prinzip als ein mitberechtigtes annerkennen müssen*). — Nie chcemy tu bynajmniéj ubliżyć protestantyzmowi, ni w pogardę go podać, ale jako katolicy w stósunku do katolickiego byłego professora seminaryum duchownego mamy sumienny obowiązek wyrzec, że kto tak sądzi jako katolik, tém samém ubliża kościołowi swemu, na równi stawiając wyznanie protestanckie i kościół katolicki i wyraża przez to myśl Szellinga.

Odprawiliśmy więc obydwie próby p. Dr. Volkmutha, a każdy przyznać musi, żeśmy mu nie ubliżyli, podając w *Tyg. kat.* Nr. 24. słowa przytoczone.

Pozostaje nam jeszcze wykazać, żeśmy żadnych *akatolickich* zdań p. Dr. Volkmuthowi nie podsunęli, ani pisma jego nie sfałszowali, tylko jego własne podali słowa w *Tyg. kat.* Nr. 24. Na dowód tego przytaczamy jeszcze raz przez nas w *Tyg. kat.* Nr. 24. podane jego słowa. Przytaczać je będziemy w tym porządku jakeśmy je w *Tyg. kat.* Nr. 24. umieścili.

1, P. Dr. Volkmuth na str. 62. swéj broszury powiada: „Musi w Niemczech także na polu religijném przyjść do jednego kościoła sprzymierzonego to jest do jednego kościoła niemieckiego w przymierzu z rzymskim, do jednego kościoła o dwóch wyznaniach" — te słowa umieściliśmy w *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 229.

2, P. Dr. Volkmuth mówi na str. 11. „Papież założył fundament pod kościół filozoficznego narodu, w którym wolniejsza zasada Pawła, z południa przez inkwizycye i sądy na herezye (*Ketzergerichte*) wypędzona, w przyszłości osieść miała" — ze względu na te słowa jego powiedzieliśmy (*Tyg kat.* Nr, 24. str. 230.), iż p. Dr. Volkmuth uważa, jakoby kościół katolicki; sam dał powód (!) do rozdwojenia.

Dowodzi tego i myśl całéj str. 11.

3, P. Dr. Volkmuth na str. 10. powiadada: „*Und wie seltsam hat der Zufall, wenn nicht wieder eine höhere Hand mit eingegriffen haben soll, hier sein interessantes Spiel in unserer Geschichte fortgespielt*, mówiąc że równocześnie gdy papież Alexander IV. zakładał fundamenta pod budowę kościoła pruskiego, zakładano i fundamenta pod budowę Krolewca, — my przytoczyliśmy te słowa w *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 230.

4, P. Dr. Volkmuth na str. 11. mówi: „Mit demselben Rechte wird man aber auch behaupten dürfen, dass der Papst durch die Besitzergreifung Preussens, nicht für die Kirche, aber für den Apostel Petrus, der Autorität des römischen Stuhles in Deutschland die empfindlichste Wunde beibrachte, welche im Zeitalter der Reformation, die eben in Preussen ihren rechten Boden finden sollte, für die katholische Kirche tödlich werden musste. Der Papst *überschritt im Norden ebenso die Grenzen der römischen Kirche*, als er sich hinter dem Rücken des Kaisers Preussen aneignete, wie Kaiser Friedrich II. gleichzeitig im Süden über die Schranken des deutschen Reiches hinaussetzte.

Die Gründung eines preussischen Kirchenstaates als Eigenthum des Apostels Petrus, war im 13. Jahrhundert, wo *der Apostel Paulus anfing in der Kirche mitzureden*, eine historische Unmöglichkeit; denn Rom in Italien und Königsberg in Preussen sind polare Gegensätze des religiösen Bewusstseins, welche beide auf Selbstständigkeit Anspruch machen." Te słowa Dr. Volkmutha przytoczone w tłómaczeniu do *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 230.

5, P. Dr. Volkmuth na str. 58. mówiąc o owych przesadzonych żądaniach najostatniejszych partyi kościelnych (*überspannten Forderungen der extremsten Kirchenparteien*) i utrzymując. że protestantyzm nie może masami przejść na łono katolickiego kościoła, powiada dosłownie: „*das waren damals und sind immer noch die sanguinischen Hoffnungen des sogenannten ultramontanen Katholicismus*. . . . Unter der Wiedervereinigung glaubt man hier (z strony katolickiéj) einfach die Wiederherstellung der mittelalterlichen Kirchenverfassung mit *der absoluten Autorität des Papstes*." Te słowa przytoczone z podaniem stronnicy odnośnéj w *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 230. z opuszczeniem dla krótkości drugiego zdania. Przytoczyliśmy je zaś teraz dla tego, że ta absolutna powaga papieża, jak ją p. Dr. Volkmuth na kilku miejscach wspomina i nazywa, razi go, zdaje się.

6, P. Dr. Volkmuth na str. 62. mówi: „Die Unterscheidung zweier Bekenntnisse, in der Einen Kirche ist schon durch die Entstehungsgeschichte des Christenthums selbst *normal angelegt und vorher bestimmt* — eine Thatsache von tiefgreifender Bedeutung, die man in jetziger Zeit gerade am wenigsten in Abrede stellen sollte, weil sie das einzige Rettungsmittel an die Hand giebt, welches unseren socialen Zerwürfnissen in Staat und Kirche zugleich ein Ende machen könnten. Wir meinen das gegensetzliche Verhältniss *des Paulinischen Lehrbegriffs*, der sich der philosophischen Weltanschauung des Heidenthums anschliesst, ohne sie gut zu heissen, zu der mehr auf positiv jüdischen Traditionen beruhenden Doctrin des Petrus, jenes authentische Verhältniss der beiden Apostelfürsten, an dem sich auch jetzt die beiden Confessionen zur Wiederherstellung der Kircheneinheit zu orientiren haben." Te słowa dosłownie tłomaczone i podane w *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 230.

7, W *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 230. — łam drugi u dołu są dosłownie tłomaczone słowa Szellinga str. 63.: „Durch die ausserordentliche Berufung Pauli war ein von Petrus unabhängiges, in seiner Art ebenso selbstständiges Princip eingesetzt. Die offenbare Absichtlichkeit, mit der Paulus gegen jede Abhängigkeit von Petrus sich verwahrt, zeigt deutlich, er war sich bewusst, dass er ein von Petro *freies* Princip, eine von ihm unabhängige Autorität sein sollte. . . . . Ale słowa te p. Dr. Volkmuth najzupełniéj aprobuje temi *swemi* słowy str. 63.: „Dass Paulus der erste Protestant gewesen, weil er *ausser* und *unabhängig* von der Kirche Petri sich gehalten, ist eine Folgerung aus entstellten Prämissen. . . P. Dr. Volkmuth zaprzecza więc Szellingowi tylko to, jakoby Paweł św. pierwszym miał być protestantem, dla tego, że został *po za* kościołem Piotra i *nie zależnie* od niego, ale nie zaprzecza, że Paweł św. nie stał *po za* kościołem Piotra, i nie *niezależne* od niego. Zgadza się więc z Szellingem na to, że Paweł św. stanowił osobną, samodzielną powagę — a więc tworzył niby drugi kościół Pawłów. Jaśniéj dowiodą tego słowa p. Dr. Volkmutha na str. 64. wyrzeczone: „Schelling legt ein besonderes Gewicht auf die *ausserordentliche* Berufung des Paulus, der sein Evangelium nicht von Menschen, sondern unmittelbar von Christus selbst empfangen und sich daher recht *absichtlich gegen jede Einmischung des Petrus in seine freiere Lehre verwahrt habe*. Man muss das Factum zugeben." Czyż te słowa p. Dr. Volkmutha nie dowodzą, że tak sądził jak Szelling z wyjątkiem, iż nie chciał na to się zgodzić, że Paweł św. (stojąc po za kaściołem i niezależnie od Piotra św.) miał być pierwszym protestantem?

8, Słowa przytoczone w *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 231. jakoby „Piotr, który ze swego żydowskiego stanowiska daleko bardziéj ograniczone miał pojęcie, jako sam uczciwie przyznaje, miał był znaleść wolniejszą naukę Pawła — jako trudną do zrozumienia i t. d. czyż nie są dosłownem tłomaczeniem słów własnych p. Dr. Volkmutha: „Wir sehen hier, dass Petrus, der auf seinem jüdischen Standpunkte einen weit beschränkteren Gesichtskreis hatte und daher, wie er selbst ehrlich bekennt, die universelle Christologie des Heiden-Apostels „*schwer verständlich fand*," „zwar nicht im Mindesten Anspruch darauf machte, die anders geartete Lehre Pauli erst ex cathedra *approbiren* zu müssen; wohl aber musste es, um auch den Schein einer Kirchenspaltung zu beseitigen, zu einer Vergleichung der beiden Lehren kommen, der Zufolge dann Petrus „die seinem lieben Bruder Paulus verliehene Weisheit," „die *nicht gerade auf der Oberfläche lag*, mit seinem Juden-Christenthum in der Sache übereinstimmend fand (2. Petr. 3. 15. ff.). Und sollten wir nun an diesem *Normalverhältnisse* der Paulinischen Kirche zur Kirche Petri nicht lernen, wie es zur Beseitigung des jetzigen *Missverhältnisses* zwischen dem Protestantismus und dem Papstthum kommen müsse, wenn jener (protestantyzm), durch *eine höhere Offenbarung aufgefordert*, sich einmal entschliessen wird nach Jerusalem zu gehen, um die Uebereinstimmung *seines wahren* Paulinischen Lehrbegriffs mit den Grundlehren der katholischen Kirche aufzuzeigen?

9, Dr. Volkmuth mówi na str. 65.: „Wir können es erleben, dass der katholische *Jesuitismus*, der sich zur Rettung des historischen Christus auf die Aussenseite geworfen, seine conservative Mission erfüllt zu haben erklärt, weil der Geist der protestantischen Christologie, der ebenso extrem in die Idealität des rationellen Gedankens ausgefahren, trotz Strauss und Feuerbach zu dem Paulinischen Glauben an den gekommen ist, „in welchem die ganze Fülle der Gottheit leibhaftig wohnt." (Kol. 2. 9.) — Te słowa Dr. Volkmutha dosłownie w tłomaczeniu przytoczone w *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 231.

10, I nie zaprzeczy p. Dr. Volkmuth, że chce połączenia się wszystkich niemieckich biskupstw w *Jeden kościół niemiecki pod jednym prymasem i to na zasadzie wolniejszego systemu episkopalnego przez sobór Konstancyeński proponowanego* i za pomocą konkordatu z papieżem, bo powiada (str. 66.), że „w tym kierunku działał na Kongresie Wiedeńskim Wessenberg" — i dodaje: „Aber zu dieser deutschen Kircheneinheit waren *damals* die Verhältnisse am wenigsten geeignet (str. 66.), i daléj mówi str. 67,: „Cardinal Consalvi machte durch seine Dazwischenkunft den Plan einer deutschen Nationalkirche unausführbar". . . so dass auch auf religiösem Gebiete einstweilen nur *etwas Vorläufiges* geschaffen werden konnte." A na str. 66. powiada: „Die Anwendung auf

die gegenwärtigen Zustände ergiebt sich von selbst. Konnte der Trennung der beiden Konfessionen *durch die Selbstständigkeit des Episkopalsystems und die Herstellung der nationalen Kirchenfreiheiten* (sc. na soborze Konstancyeńskim), worauf die Bischöfe einmüthig drangen, vorgebeugt werden, so kann jetzt, nach dem die Gegensätze ins *Extrem* getrieben sind, die Wiedervereinigung nur durch ein Zurückgreifen auf den Constanzer Reformationsplan zu Stande kommen.“ (cf. str. 66. 67. 68.)

11. P. Dr. Volkmuth mówi na str. 68.: „Wir meinen die gänzliche Umgestaltung des Bestehenden durch das Nationalitäts-Prinzip, welche unhintertreiblich den Verlust des Kirchenstaates für den Papst in Italien und die Uebertragung der Centralgewalt auf den König von Preussen in Deutschland zur Folge haben müsste — te słowa w tłómaczeniu dosłownèm przytoczone w *Tyg. kat.* Nr. 24. str. 321.

Tak jak zdania powyższe w dosłownèm tłomaczeniu przytoczyliśmy w recenzyi (*Tyg. kat.* Nr. 24. 25. 26.) tak i całą treść broszury nieoledwie własnemi słowami p. Dr. Volkmutha w polskiém tłómaczeniu podaliśmy. Niech każdy weźmie *Tygodnik katolicki* do ręku i porówna z broszurą p. Dr. Volkmutha. Wszystko tam przytoczone na pewnéj podstawie tak, iż słusznie powiada p. Dr. Volkmuth w liście swym z dnia 22. z. m. że recenzya ta jest dziełem najzimniejszéj rozwagi. Pan Dr. Volkmuth nazwał przytoczone zdania akatolickiemi i że on je z innych autorów czerpał, a recenzya je jemu podsunęła, recenzyą całą nadto nazwał sfałszowaniem swego pisma i najbezecniejszém panorama herezyi i heterodoxyi, które na karb jego składa. Otóż sam na siebie wydał wyrok, gdyż żadnego zdania mu nie podsuniono, któregoby on nie podzielał lub nie wyrzekł. *Tygodnikowi* zaś w swym liście niesłuszną wyrządził krzywdę, jakoby czytelników swych oszukał. Dosłownie przytoczone jego zdania świadczą o tém. Moglibyśmy p. Dr. Volkmuthowi jeszcze więcéj zdań antikatolickich z jego broszury wykazać, ale ponieważ z całego serca pragniemy zbawienia jego duszy i odwołania mylnych zdań, dla tego przestaniemy na tém, cośmy powiedzieli życząc jemu, by to cośmy *sine ira et studio, sed cum amore et ad salutem* napisali, posłużyło rzeczywiście *ad salutem ejus ejusque familiae.*

(Kor.) (Archidyec. Lwow.) **Brody** dnia 3. Sierpnia 1864.

List ten mój jest skutkiem smutnego wrażenia, jakiego i tutaj w Galicyi doznają nieraz słudzy ółtarza w czasie wyjątkowym stanu oblężenia!

Dnia drugiego Sierpnia b. r. rano zostałem zawezwany ustnie przez niższego urzędnika do c. k. urzędu powiatowego w Brodach, gdzie naczelnik powiatowy p. Bieniaszewski *primo impetu* kazał ciągnąć ze mnie protokół od 10téj godziny rano aż do drugiéj po obiedzie. W czasie tym protokolarnym uczyniono wprawdzie przerwę, ale na to tylko, by mnie do pomieszkania mego zaprowadzić i tam najszczelniejszą rewizyę uczynić, po któréj znowu zaproszono mnie do urzędu powiatowego, uczyniono rewizyę na osobie méj w kieszeniach, i pugilaresie, i prowadzono daléj ze mną protokół do wyż orzeczonéj godziny, gdzie takowy dopiero po obiedzie moim, na który mnię puszczono, o 6téj godzinie wieczór się zakończył. Jakiż powód, spytacie się zapewne, téj napaści na sługę ółtarza? Odpowiadam, nic innego, jak tylko ratunek nieszczęśliwych, wynikający jedynie z powołania naszego. Siedzi tu niejaki Radziejewski pod przybranem nazwiskiem Wolskiego, jak sam przy śledztwie zeznał, a którego do Rosyi miano wydać; i ten to Radziejewski prosił mnie przez drugą osobę w karteczce przez siebie pisanéj, bym do prezydium namiestnictwa lwowskiego zatelegrafował w imieniu jego, by ratowano mu życie i niewydano go Rosyi! I któż z ludzi, będąc na miejscu mojém by tego nie uczynił? Wszakże prosić i wstawiać się za kim bądź w całym świecie wolno — nigdzie tego nie poczytują za przestępstwo. Sam najjaśniejszy monarcha nasz, gdy objeżdza prowincye swoje, tysiącznemi prośby od swych poddanych obarczony bywa? A bierzeż On to komu za złe?

W podobnym wypadku, ale z tą różnicą telegrafowałem znowu za trzema Wołyniakami, proszony od nich listownie, by ich internowano. Ci sami uwięzieni zapytani na razie i niespodzianie, czy telegrafowali od siebie lub przez kogo, wyparli się tego, bądź z obawy, bądź z rachuby, chcąc może zmiękczyć serce p. naczelnika i ująć go sobie; ale to niestanowi, by kapłan bez powodu, nieproszony, sam od siebie, ni ztąd, ni z owąd, na chybił trafił, ze swéj wyobraźni, nie wiedząc za kim, i o co telegrafował.

Trzebaby do tych biedaków inaczéj przemówić, a po nitce dojdzie się prawdy. Wyświeciwszy cały stan rzeczy co do protokółu i rewizyi ze mną, pytam się z jakim czołem śmiał p. naczelnik kazać robić u mnie rewizyę już drugą w ten sposób, że niezawiadomił o tém ani X. dziekana, ani X. proboszcza, by których z nich był przytomny tej rewizyi?

Wszakże każdy kapłan *in cura animarum* ma *instrumentum confessionis*, akta sumienia, w które laikowi wglądać nie wolno! Takaż rewizya nie byłaż pogwałceniem nietykalnych praw sumienia? Powtóre prośba telegraficzna miałaż podstawę ubliżać powadze kapłańskiéj? Czyż żona p. naczelnika zeszłego roku 2go Lipca po nieszczęśliwéj wyprawie nie wspominała mi sama, że z litości kilku głodnym powstańcom podała trochę strawy? Miałaż ta jałmużna lojalności p. naczelnika co ująć? Ot, powiedzmy prawdę, uczynki miłosierdzia nie tylko nikomu nie zabronione, ale je nawet sama wiara nakazuje!

Z innych nowin dyecezalnych donoszę to, że X. Wincenty Zieliński, proboszcz Załoziecki w dekanacie brodzkim dnia 2go Lipca b. r. w 64 roku życie swe zakończył. — Odnowiona świątynia w Załozcach, przywiązanie kleru i ludu doń, dostatecznie przemawiają za zasługami nieboszczyka.

Tego samego dnia na Nawiedzenie Matki Boskiéj odbył się wspaniały odpust w Podkamieniu przy niezwykłym napływie wiernych obojga obrządków. Już też to zacny Przeor, X. Ufryjewicz nie szczędzi, ni trudów, ni kosztów, by każdéj uroczystości kościelnéj w Podkamieniu blasku i wdzięku nadać.

Najprzewielebniejszy arcypasterz nasz uległ pracy swéj gorliwéj w czasie wizyty kanonicznéj i zasłabł był, z czego i wyświęcenie ordynandów się spóźniło. Dzięki Bogu, przychodząc już do zdrowia, niebawem powiększy przez wyświęcenie liczbę sług Bożych w dyecezyi, bo kilka wypadków śmierci przerzadziło szeregi kleru tutejszo-dyecezalnego! Z braćmi ruskimi księżmi ciągłe spory mamy — zwijają oni się tu z prozelitowaniem, za nim konwencya obrządkowa ogłoszoną zostanie!

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. W pierwszą Niedzielę pobytu Ojca św. w Castelgandolfo, dnia 24. Lipca urządzone zostały zabawy publiczne dla ludu. Wieczorem palono fajerwerki, sztuczne ognie, a przytém grała muzyka od żuawów papieskich i wojska francuskiego.

Nazajutrz udzielił Ojciec św. posłuchanie hr. Sartiges, ambasadorowi cesarza Francuzów, belgijskiemu chargé d'affaires, delegatowi z Velletri i deputacyom sąsiednich gmin. Osoby te zaproszone zostały na obiad. Przy stole gospodarzem w zastępstwie Ojca św. był kardynał Patrizi; papież bowiem zawsze sam jada.

Dni poprzednie przyjął Ojciec św. ministra pełnomocnika Mexyka p. Aguillar i margrabiego Lorenzana pełnomocnika kilku rzeczypospolitych południowéj Ameryki.

Członkowie różnych ciał dyplomatycznych prosili Ojca św. o posłuchanie w Castelgandolfo, co im chętnie udzielił i po kolei przyjmować przyrzekł.

26. Lipca rano o godzinie 8. udał się papież do sąsiedniego miasta Albano. Złożywszy adoracyą przed Najśw. Sakramentem, wystawionym w katedrze, słuchał mszy św. odprawianéj przez jednego z kapelanów dworu, poczém w zakrystyi do całowania nóg przypuścił wikaryusza jeneralnego, kapitułę, władze miejscowe i wielką liczbę wiernych obojga płci. W chwili, kiedy orszak papieski miał zamiar opuścić katedrę, jeden z kanoników przemówił do papieża po łacinie i złożył mu dużo serdecznych życzeń; na to Ojciec św. odpowiedział z podziękowaniem także po łacinie i wezwał przytomnych, aby Boga o spełnienie tych życzeń prosili. Mieszkańcy Albano przygotowali dla papieża świetne przyjęcie; muzyka garnizonu francuskiego wspaniałe wykonał symfonie; domy wszystkie były przystrojone w dywany i kwiaty, okrzyki ludu klęczącego i proszącego o błogosławieństwo apostolskie miészały się z hukiem dział i głosem dzwonów.

Z katedry udał się papież do pałacu zamieszkanego przez familią króla Neapolitańskiego, gdzie dość długo zabawił, poczém odwiedził królowę wdowę i infantkę Portugalską; w kaplicy téj ostatniéj pozwolił ucałować nogi swe wszystkim osobom księżniczkę otaczającym. O godzinie 11. powrócił do Castelgandolfo.

W dniu następnym udzielił Pius IX. posłuchanie ambassadorom pruskiemu i saskiemu.

29. Lipca zrobił papież wycieczkę do miasta Marino. U bramy kościoła przyjął go kardynał Altieri, biskup z Albano. Po mszy św. wszystkie znakomite osoby miasta, oficerowie francuscy i papiescy całowali nogi jego. Mieszkańcy przyjmowali go z uwielbieniem, czcią i nie szczędzili oznak szczególniejszego przywiązania i miłości dla jego osoby. — Pilność niezmordowana i praca usilna w sprawach państwa i kościoła, wycieczki w okolice pobliskie, częste i długie przechadzki świadczą o wybornym zdrowiu Ojca św.

2. W bazylice Apostołów św. konsekrował dnia 24. Lipca kardynał Clarelli Paracciani sekretarz brewiów w assystencyi Mgra. Nobili-Vitelleschi arcybiskupa z Osimo i Cingoli i Mgra. Cardoni biskupa z Recanati i Loreto, księdza Józefa Salandri biskupa Marcopolis (*in partibus infidelium*), którego Ojciec św. mianował wizytatorem apostolskim missyi w Mołdawii.

3. Rok szkólny 1863/64. w uniwersytecie Rzymskim *della Sapienza* zakończono uroczyście 25. Lipca; na tę uroczystość zjechał arcykanclerz uniwersytetu kardynał Altieri. — W dniu tym wydano 135 dyplomów doktorskich: 21 w teologii; 55 w prawie kanoniczném i cywilném; 17 w medycynie; 10 w chirurgii; 32 w filozofii i matematyce. 120 studentów otrzymało dyplomata na licencyatów, a 166 dyplomata na bakalarzy różnych fakultetów. 1 student ogłoszony został nauczycielem języka greckiego, 10 mianowano notaryuszy, 14 inżynierów, 16 architektów. 70 uczni otrzymało patent na mierników, budowniczych i lekarzy pojedyńczych gałęzi lekarskiéj sztuki; Arcykanclerz rozdał 90 śrebrnych medali pomiędzy uczni różnych wydziałów w nagrodę za prace konkursowe, poczém udali się wszyscy professorowie i uczniowie do kaplicy uniwersyteckiéj, gdzie wysłuchali mszy św. i odśpiewali *Te Deum*.

Na ten sławny uniwersytet uczęszczało w minionym roku około 1000 studentów. Przez cały rok porządek zakłócony nie został, chociaż inne uniwersytety włoskie teatrem różnych niespokojności i scen burzliwych były. Przed wyjazdem na wakacye wręczyli nowi doktorowie akademii Mądrości kardynałowi arcykanclerzowi adres, świadczący o ich dobrych zasadach, o przywiązaniu serdeczném do szkoły, o ich głębokiéj wdzięczności dla kierowników akademii za mądre i ojcowskie prowadzenie powierzonéj sobie młodzieży.

4. W końcu Maja zbił grad zboża w Serrone w dyecezyi Palesrtyńskiéj, zniweczył nadzieje obfitego zbioru, wystawił na głód i nędzę ludność téj okolicy. Ojciec św. na pierwszą wieść o tém nieszczęściu przesłał 350 talarów rzym. wsparcia dla mieszkańców najuboższych, którzy największą przez to nieszczęście ponieśli stratę.

5. Dochodzą nas ze Rzymu wieści, że ma tam być utworzone seminaryum polskie, którego rektorem będzie O. Semeneńko, znany nam wszystkim z wybornych rozpraw filozoficznych zamieszczonych w *Przeglądzie Poznańskim*, z głębokiéj nauki i wielkiéj gorliwości.

Polska. 1. Dnia 18. Lipca powiesiła Moskwa O. Maxa Terejewa Kapucyna z Lądu, o którego uwięzieniu dawniéj donosiliśmy. Z odwagą bohaterską szedł pod szubienicę, jak nieustraszony w boju wśród gradu kul ostatnie pociechy religii upadającym powstańcom niósł. — Pokój jego duszy! —

Ks. Bogucki proboszcz z Konina i przełożony Bernardynów, zostali aresztowani za to, że dzwonić kazali, kiedy O. Maxym na stryczku zawisnął. — 21. Lipca powiesili Moskale przełożonego klasztoru w Lądzie, że O. Maxemu schronienie w klasztorze udzielił. — Ileż to ofiar każda pojedyńcza sprawa pochłania! —

Włochy. 1. Podług *Civiltà cattolica* liczba klasztorów, zajętych przez rząd włoski, po wypędzeniu z nich właściwych posiedzicieli dzisiaj rozpędzonych na wszystkie strony, wynosi 398.

2. Pewien neapolitański exkapucyn nazwiskiem Józef Fiorito, przybywszy do Florencyi, został protestantem i prawił nauki dla młodzieży w salach przez rząd ku temu przeznaczonych. 29. Czerwca apostata ten zakończył życie samobójstwem, rzucając się oknem na ulicę. Zdarzenie to ogromne wywarło wrażenie na całe miasto, któremu i tak zgorszenie exzakonnika nie było obojętne.

Belgia. 1. Solidarni i wolnomyślni belgijscy prowadzą daléj z wytrwałością godną lepszych spraw i z zuchwałą odwagą swe dzieło bezbożności. Wypowiedzieli nieubłaganą wojnę religii, propagują ateizm jawnie i z taką bezczelnością, że się wzdrygać i oburzać musi każde serce szlachetne i sumienie poczciwe.

W dniach ostatnich rozrzuciła ta sekta pomiędzy ludność Bruxelli bilet z czarną obwódką następującéj treści.:

Towarzystwo Wolnomyślnych.

Mieszkanie: ulica piwowarska (*rue des Brasseurs*) nr. 1.

Precz z kapłanami przy narodzeniu, przy małżeństwach, przy śmierci człowieka!

Obywatelu,

Komitet donosi ci z boleścią o śmierci

Ludwika Alexandra Jardin,

zmarłego 18. Lipca 1864. o 6 godzinie wieczorem, w 10. roku życia, który żadnego nie przyjął sakramentu jakiegokolwiek wyznania.

Rodzice jego, wolnomyślni, uważają sobie za obowiązek pochować go za pomocą Towarzystwa Wolnomyślnych.

Zebranie w domu zmarłego, ulica *Potagère*, 63, w Środę 20. o 5 godzinie wieczorem.

Za komitet:

Sekretarz, A. Puraye.

Bilet ten, jest hańbą dla Belgii katolickiéj! I ta sekta z oną straszną dewizą, *precz z kapłanami przy narodzeniu, przy zawieraniu małżeństw, przy śmierci* i jeszcze straszniejszą zasadą: *pokój duszy czerpie się tylko z negacyi Boga*, jaką wygłosiła niedawno nad grobem jednego ze swych członków, popiera obecne ministeryum w Belgii. Na jéj pomoc rachując, spodziewa się téż ministeryum pomyślnego rezultatu we wyborach do nowéj Izby. — Wszystkie antikatolickie dążności, znajdywały poparcie u rządu belgijskiego; ministrowie niejeden gwałt zadali wierze i sumieniom katolickim, a Izba wcale się nie opierała. Jeżeli w nowych wyborach katolicy nie wezmą się za ręce, czegóż spodziewać się jeszcze można po rządzie, który z wolnomyślnych ludzi się składa, zasady solidarnych wyznaje i ich zamachy na kościoł i wiarę ludności belgijskiéj wspiera, a znikąd oppozycyi i przeszkody nie doznaje.

Niemcy. 1. Synod jeneralny protestancki zasiadający we Wiedniu od 22. Maja, zakończył 9. Lipca swe posiedzenia. Wszystkich tych sessyi było trzydzieści trzy. Postanowienia tego synodu przedłożone zostaną ministerstwu stanu, aby cesarską otrzymały sankcyą. Nadzwyczajną czynność synod rozwinął; zredagował memoryał, dotyczący stósunków kościoła ewangelickiego względem innych wyznań, t. j. względem kościoła katolickiego; drugi memoryał rozbierający stósunek protestantów do państwa na polu prawa publicznego; przedsięwziął rewizyą organizacyi kościelnéj protestanckiéj itd. itd. Najwięcéj jednak zajmował się stósunkiem swego wyznania do kościoła katolickiego. I w tym względzie dużo sformułował skarg i próśb niesprawiedliwych i nierozsądnych. Ażeby dać wyobrażenie o tém, podajemy w streszczeniu te wszystkie zarzuty i prośby, jak je w dokumencie dla rządu przeznaczonym spisano.

Synod tedy generalny *protestuje:* 1, *przeciw nazwie akatolików*, jakiego używają wyroki i rozporządzenia władz politycznych, dotyczące obydwóch wyznań protestanckich, augsburgskiego i helweckiego; 2. prosi synod, *aby trudności, jakie w niektórych częściach monarchii bywają stawiane przeciw tworzeniu gmin protestanckich, nadal zupełnie usunięto*; 3, aby introligatorom dozwolony był debit na książki do nabożeństwa dla protestantów; 4, *wspólność cmentarzy; 5, wstęp dla pastorów protestanckich do więzień i innych zakładów, ażeby tam swe funkcye sprawować mogli, jak to kapłani katoliccy czynią*; 6, *aby władze broniły świąt protestanckich w tych miejscach, gdzie przewyższają liczbą katolików;* 7, synod protestuje *przeciw wszelkiemu mieszaniu się władz politycznych, podrzędnych do szkół i gmin protestanckich;* 8, *protestuje przeciw rozporządzeniu, które zakazuje dzieciom żydowskim uczęszczać do szkół katolickich, tak samo protestuje przeciw rozporządzeniu, które zabrania rodzicom katolickim swe dzieci dawać na pensyą do protestantów;* 9, Synod jeneralny protestancki *rości pretensye do funduszu szkół normalnych* (*Normalschulfond*) na korzyść szkół protestanckich. (Fundusz ten utworzony jest po największéj części z dóbr poklasztornych, zabranych przez cesarza Józefa II.); 10, prosi *o przypuszczenie nauczycieli protestanckich do szkół katolickich* (*Katolische Mittelschulen*); 11, o instytucyą *katechetów protestanckich w szkołach*; 12, żąda inkorporacyi fakultetu teolog. protest. do uniwersytetu wiedeńskiego; i 13, reprezentacyi kościoła ewangelickiego na sejmie i w radzie miejskiéj.

Oto żądania wyznania tylko tolerowanego, wymierzone do rządu państwa, którego trzy czwarte części poddanych wyznaje religią katolicką, uznaną za religią państwa.

Patent cesarski z 8. Kwietnia 1860. nie tylko przyznaje wolność wyznaniu protestanckiemu, lecz daje mu takie prawa, jakich w żadnem katolickiém państwie protestańci nie mają. Od tego czasu rząd austryacki koncessye po koncessyach sypie, dość często na koszt kościoła katolickiego, tak że nie tylko tych samych praw używają co katolicy, ale częstokroć więcéj doznają względów i przywilei jak katolicy. Mimo to nienasyceni w swych pretensyach, jeszcze więcéj żądają. Wierni są onéj dewizie, jaką we wszystkich czasach i krajach przyjęli: *„primo tolerari, deinde aequiparari, denique superari.* Protestańci austryaccy są już w trzeciem stadyum.

2. Ks. Haneberg i Doellinger professor na uniwersytecie Monachijskim podali niedawno w dziennikach niemieckich zawiadomienie, że zgromadzenie uczonych katolików nie przyjdzie w roku bieżącym do skutku. Augsburska *Abendzeitung* wyjaśnia powód tego odroczenia. Ks. Haneberg miał podobno na posłuchaniu we Watykanie cierpkie od Ojca św. usłyszeć wyrzuty za zdania na przeszłorocznem zebraniu wypowiedziane.

3. We Wiedniu zaprowadzono Towarzystwo Matek Chrześcijańskich. Towarzystwo to jest gałęzią kongregacyi Paryskiéj i wspólny z nią ma cel t. j. odnowienie życia familjnego w duchu katolickim.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.